Adrian Oddwell

SERIA DLACZEGO TO JEST TAKIE GŁUPIE

DLACZEGO KUPUJEMY MARKI PREMIUM?

Wydajemy więcej, żeby zrobić wrażenie

INTRO.....5

Rozdział 1 - Pierwsza dziwna rzecz o pieniądzach: że ktoś kiedyś je wymyślił.....11

Rozdział 2 - Druga dziwna rzecz o pieniądzach: że zaczęły mierzyć wartość życia 18

Rozdział 3 - Trzecia dziwna rzecz o pieniądzach: że ludzie potrafią poświęcić życie, żeby zdobyć coś, co miało ułatwiać życie.....25

Rozdział 4 - Czwarta dziwna rzecz o pieniądzach: że wszystko zaczęło mieć cenę 31

Rozdział 5 - Piąta dziwna rzecz o pieniądzach: że ludzie wierzą, że można nimi kupić wszystko.....37

Rozdział 6 - Szósta dziwna rzecz o pieniądzach: że bardzo łatwo zamieniają się w grę 43

Rozdział 7 - Siódma dziwna rzecz o pieniądzach: że większość ludzi gra w grę, której zasad nigdy nie czytała.. 49

Rozdział 8 - Ósma dziwna rzecz o pieniądzach: że często wcale nie chodzi o pieniądze.....55

Rozdział 9 - Dziewiąta dziwna rzecz o pieniądzach: że rozwiązują problemy, które same pomagają stworzyć 61

Rozdział 10 - Dziesiąta dziwna rzecz o pieniądzach: że ludzie mówią „chcę więcej pieniędzy”, choć prawie nigdy nie chodzi o same pieniądze 67

Rozdział 11 - Jedenasta dziwna rzecz o pieniądzach: że największe pytania zaczynają się dopiero wtedy, gdy przestają być największym problemem.....72

Rozdział 12 - Dwunasta dziwna rzecz o pieniądzach: że są jednocześnie niezwykle potężne i całkowicie bezradne 77

Rozdział 13 - Trzynasta dziwna rzecz o pieniądzach: że najważniejsze rzeczy w życiu często są darmowe, ale ludzie i tak wolą płacić 82

Rozdział 14 - Czternasta dziwna rzecz o pieniądzach: że im bardziej ludzie je rozumieją, tym mniej są nimi obsesyjnie zajęci.....87

Rozdział 15 - Piętnasta dziwna rzecz o pieniądzach: że kiedy przestają być główną historią, życie nagle robi się ciekawsze 93

Rozdział 16 - Szesnasta dziwna rzecz o pieniądzach: że kiedy pojawia się więcej możliwości, decyzje wcale nie stają się łatwiejsze..... 98

Rozdział 17 - Siedemnasta dziwna rzecz o pieniądzach: że nie każda możliwość jest warta wyboru 103

Rozdział 18 - Osiemnasta dziwna rzecz o pieniądzach: że ich największą wartością bywa moment, w którym przestają zajmować głowę 108

Rozdział 19 - Dziewiętnasta dziwna rzecz o pieniądzach: że kiedy przestają dominować, świat nagle robi się bardziej widoczny.....113

Rozdział 20 - Dwudziesta dziwna rzecz o pieniądzach: że są jednym z największych wynalazków ludzkości, ale życie istniało zanim się pojawiły 118

Rozdział 21 - Dwudziesta pierwsza dziwna rzecz o pieniądzach: że wszyscy myślą, że ktoś kontroluje system, a system w dużej mierze kontroluje się sam 123

Rozdział 22 - Dwudziesta druga dziwna rzecz o pieniądzach: że cały system działa, bo wszyscy jednocześnie wierzą, że działa..... 128

Rozdział 23 - Dwudziesta trzecia dziwna rzecz o pieniądzach: że wszyscy wiedzą, że są umową, a i tak traktują je jak rzeczywistość 133

Rozdział 24 - Dwudziesta czwarta dziwna rzecz o pieniądzach: że mapa wartości nigdy nie pokazuje całego krajobrazu 138

Rozdział 25 - Dwudziesta piąta dziwna rzecz o pieniądzach: że ludzie potrafią spędzić całe życie na doskonaleniu mapy, zamiast iść przez krajobraz 143

Rozdział 26 - Dwudziesta szósta dziwna rzecz o pieniądzach: że najlepsze momenty w życiu nie pojawiają się na żadnej mapie 148

Rozdział 27 - Dwudziesta siódma dziwna rzecz o pieniądzach: że prędzej czy później każdy odkrywa, że czas jest walutą cenniejszą 153

Rozdział 28 - Dwudziesta ósma dziwna rzecz o pieniądzach: że nie wszystkie pieniądze są warte tej samej ceny 158

Rozdział 29 - Dwudziesta dziewiąta dziwna rzecz o pieniądzach: że najbogatsi ludzie nie zawsze mają najwięcej pieniędzy 163

Rozdział 30 - Trzydziesta dziwna rzecz o pieniądzach: że najprostsze pytanie o nie jest jednocześnie najtrudniejsze 168

Rozdział 31 - Trzydziesta pierwsza dziwna rzecz o pieniądzach: że kiedy ktoś naprawdę wie, po co są, wiele rzeczy nagle się upraszcza 173

Rozdział 32 - Trzydziesta druga dziwna rzecz o pieniądzach: że najlepsze decyzje finansowe często nie są finansowe . 178

Rozdział 33 - Trzydziesta trzecia dziwna rzecz o pieniądzach: że im dłużej się je obserwuje, tym bardziej okazują się prostym narzędziem 183

Rozdział 34 - Trzydziesta czwarta dziwna rzecz o pieniądzach: że działają najlepiej wtedy, gdy przestają być w centrum uwagi 188

Rozdział 35 - Trzydziesta piąta dziwna rzecz o pieniądzach: że przez cały czas były tylko narzędziem 193

INTRO

Wszystko zaczyna się od momentu, który z zewnątrz wygląda absolutnie zwyczajnie. Stoisz w kolejce w sklepie, przed tobą ktoś kupuje wodę, za tobą ktoś trzyma w ręku koszyk z trzema jogurtami i czymś, co wygląda jak bardzo ambitna decyzja dietetyczna. Kasjerka przesuwa produkty po skanerze z rytmem człowieka, który od dawna przestał wierzyć w sens rzeczy, ale wciąż wierzy w koniec zmiany o 22:00. Na ekranie pojawia się liczba. 37,42. Klient wyciąga telefon, przykłada go do terminala i nagle cała operacja zostaje zakończona jednym cichym piknięciem.

To piknięcie jest jednym z najdziwniejszych dźwięków współczesnego świata.

Bo w tym krótkim, elektronicznym sygnale wydarza się coś naprawdę niezwykłego. Ktoś oddaje kawałek swojego życia w zamian za kilka plastikowych opakowań z jedzeniem. Nie w sensie metaforycznym. W sensie dosłownym. Godziny spędzone w biurze, przy komputerze, w samochodzie, na spotkaniach, w mailach, w rozmowach, których nikt nie pamięta. Te godziny zostały wcześniej zamienione na pieniądze. A teraz pieniądze zamieniają się z powrotem w rzeczy.

Cały system wygląda jak bardzo skomplikowany sposób na to, żeby ludzie wymieniali czas na jogurt.

Najbardziej niezwykłe jest jednak to, że nikt się nad tym nie zastanawia. Nikt w tej kolejce nie patrzy nagle na terminal płatniczy z wyrazem twarzy człowieka, który właśnie zrozumiał, że bierze udział w jednym z największych społecznych eksperymentów w historii gatunku. Nikt nie mówi: „Przepraszam, czy możemy na chwilę przerwać, bo

właśnie zorientowałem się, że całe nasze życie kręci się wokół systemu symboli, które działają tylko dlatego, że wszyscy udajemy, że działają".

Zamiast tego ktoś mówi: „Ma pan może drobne?"

Pieniądze są jedną z tych rzeczy, które są jednocześnie absolutnie centralne dla życia i kompletnie abstrakcyjne. Ludzie podejmują decyzje o pracy, o miejscu zamieszkania, o związkach, o stresie, o tym czy śpią spokojnie w nocy albo patrzą w sufit o trzeciej rano, właśnie z powodu pieniędzy. Pieniądze wpływają na poziom szczęścia, bezpieczeństwa, poczucia kontroli nad własnym życiem. A jednocześnie pieniądze nie są niczym fizycznym w sensie, w jakim fizyczny jest chleb albo deszcz.

Pieniądze są zgodą.

Są zbiorowym porozumieniem miliardów ludzi, że pewne symbole reprezentują wartość. Papier, cyfry na ekranie, plastikowa karta. Wszyscy zgadzamy się, że to coś znaczy. I dopóki wszyscy się zgadzają, system działa z zadziwiającą skutecznością.

Gdyby jednak pewnego dnia wszyscy postanowili przestać w to wierzyć, pieniądze zamieniłyby się w coś bardzo przypominającego dekoracje teatralne.

Najciekawsze jest to, jak szybko człowiek przyzwyczaja się do tej konstrukcji. Dziecko, które pierwszy raz słyszy o pieniądzach, często zadaje pytania, które są bardzo niewygodne dla dorosłych. Dlaczego za rzeczy trzeba płacić? Dlaczego jedni mają więcej, a inni mniej? Dlaczego ktoś musi pracować przez cały tydzień, żeby kupić coś, co ktoś inny kupuje bez zastanowienia?

Dorośli odpowiadają wtedy zdaniami, które brzmią bardzo poważnie, ale w gruncie rzeczy są skrótem myślowym dla „tak działa system".

Po kilku latach to dziecko przestaje pytać.

I zaczyna sprawdzać saldo.

Moment, w którym człowiek zaczyna regularnie sprawdzać saldo swojego konta, jest jednym z najbardziej symbolicznych momentów dorosłości. Nie ma oficjalnej ceremonii, nie ma przemówienia, nikt nie wręcza dyplomu. Po prostu pewnego dnia otwierasz aplikację bankową częściej niż prognozę pogody. Zaczynasz znać liczby, które mają określać poziom twojego spokoju psychicznego.

To dziwne, bo saldo na koncie jest jednocześnie bardzo konkretne i całkowicie umowne. To liczba, która reprezentuje coś, co reprezentuje coś jeszcze. Jest jak matematyczny cień twojego czasu. Każda cyfra oznacza fragment pracy, fragment wysiłku, fragment energii.

A jednak większość ludzi traktuje tę liczbę jak coś absolutnie realnego.

Kiedy rośnie, czują ulgę.

Kiedy maleje, czują napięcie.

Warto się na chwilę zatrzymać przy tym paradoksie. Człowiek może siedzieć w wygodnym mieszkaniu, mieć jedzenie w lodówce, zdrowie, przyjaciół, spokojny wieczór. A mimo to poczuć nagły niepokój tylko dlatego, że pewna liczba w aplikacji zmieniła się o kilka procent.

To trochę tak, jakby emocje były podłączone bezpośrednio do arkusza kalkulacyjnego.

Oczywiście system pieniędzy ma ogromny sens organizacyjny. Bez niego współczesne społeczeństwo prawdopodobnie rozpadłoby się w ciągu kilku tygodni. Trudno wyobrazić sobie świat, w którym każdy człowiek produkuje wszystko, czego potrzebuje, albo próbuje bezpośrednio wymieniać się usługami z każdym innym człowiekiem. Pieniądze są genialnym skrótem. Uniwersalnym tłumaczem wartości. Sposobem na to, żeby piekarz nie musiał szukać hydraulika, który akurat potrzebuje chleba.

Ale jednocześnie ten genialny skrót stworzył jeden z najbardziej dziwnych rytuałów w historii cywilizacji.

Rytuał polegający na tym, że ludzie oddają ogromną część swojego życia w zamian za abstrakcyjne symbole, które pozwalają im później odzyskać część rzeczy, które umożliwiają im przeżycie życia, które właśnie oddali.

Jeśli ktoś spojrzałby na ten system z zewnątrz, mógłby dojść do bardzo interesujących wniosków. Na przykład do wniosku, że ludzkość stworzyła niezwykle wyrafinowany mechanizm, w którym czas zamienia się w liczby, liczby zamieniają się w rzeczy, a rzeczy zamieniają się w kolejne powody, żeby znowu zamieniać czas w liczby.

To bardzo elegancka pętla.

I bardzo dziwna.

Jeszcze ciekawsze jest to, jak bardzo pieniądze wpływają na poczucie wartości człowieka. W teorii wszyscy wiemy, że wartość człowieka nie powinna być mierzona stanem konta. W praktyce ogromna część społecznych sygnałów mówi coś zupełnie innego. Pieniądze stają się skrótem informacji. Jeśli ktoś ma ich dużo, zakładamy, że musiał zrobić coś dobrze.

Jeśli ma ich mało, zaczynają pojawiać się pytania, których nikt nie zadaje wprost, ale które wiszą w powietrzu.

System symboli zaczyna zachowywać się jak system ocen.

I nagle liczby przestają być tylko liczbami.

Jedno zdanie dobrze podsumowuje tę sytuację.

Pieniądze nie są tylko narzędziem wymiany. Są językiem, w którym społeczeństwo opisuje sukces.

A kiedy język opisujący sukces staje się jednocześnie narzędziem przetrwania, zaczynają dziać się bardzo interesujące rzeczy.

Ludzie zaczynają podejmować decyzje, które nie zawsze mają sens w kontekście życia, ale mają sens w kontekście pieniędzy. Zostają dłużej w pracy, której nie lubią, bo liczby na koncie są stabilne. Odkładają pomysły, które mogłyby zmienić ich życie, bo liczby są niepewne. Kupują rzeczy, których nie potrzebują, żeby pokazać innym ludziom liczby, których i tak nikt dokładnie nie zna.

System zaczyna żyć własnym życiem.

I to właśnie w tym miejscu zaczyna się prawdziwy absurd.

Bo kiedy coś jest jednocześnie absolutnie niezbędne i całkowicie umowne, powstaje przestrzeń dla zjawisk, które z zewnątrz wyglądają bardzo dziwnie. Pojawiają się rytuały, strategie, lęki, ambicje, które wszystkie krążą wokół czegoś, co w gruncie rzeczy jest tylko wspólną umową.

To trochę tak, jakby całe społeczeństwo grało w ogromną grę planszową, w której wszyscy traktują zasady bardzo poważnie, mimo że nikt już dokładnie nie pamięta, kto je wymyślił.

Niektórzy gracze zbierają więcej punktów.

Niektórzy mniej.

Ale wszyscy bardzo pilnują, żeby nikt nie przewrócił planszy.

W kolejnych rozdziałach będziemy przyglądać się tej grze z bliska. Nie po to, żeby ją obalić, naprawić albo ocenić. Raczej po to, żeby przez chwilę spojrzeć na nią z perspektywy kogoś, kto widzi ją pierwszy raz i próbuje zrozumieć, dlaczego tak wielu dorosłych ludzi spędza większość życia na zdobywaniu czegoś, co istnieje głównie dlatego, że wszyscy zgodzili się, że istnieje.

A kiedy zaczniemy przyglądać się szczegółom, okaże się, że najdziwniejsze rzeczy wcale nie dzieją się na giełdzie albo w bankach.

Dzieją się w codziennych, bardzo zwyczajnych momentach.

Na przykład wtedy, gdy ktoś z absolutną powagą mówi zdanie, które w innych okolicznościach brzmiałoby jak żart.

„Nie stać mnie na czas."